

Miłosierdzie zawsze spełnia się w miłości. Kilka myśli na temat miłosierdzia

Ogłoszony przez papieża Rok Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia zachęca, aby raz jeszcze podjąć refleksję nad miłosierdziem. Nie chodzi jednak o to, aby powtarzać prawdy, które już wcześniej pojawiły się w nauczaniu Magisterium Kościoła i które bardzo szeroko ukazują skutki miłosierdzia w życiu człowieka¹. Zdecydowanie bardziej konieczna wydaje się refleksja nad miłosierdziem rozpatrywanym w sobie samym i zapytanie, czym ono jest. Takie postawienie zagadnienia wynika ze sposobu mówienia o miłosierdziu. Z jednej strony przedstawia się je jako opozycję do sprawiedliwości, a z drugiej wiąże z pojęciem miłości. W pierwszym wypadku, na gruncie chrześcijaństwa, dochodzi się zawsze do nieprzewycięzonej alternatywy miłosierdzia i sprawiedliwości jako wzajemnie niewykluczających się, choć ograniczających się przymiotów jedyne Boga. Sprawiedliwość w Nim istnieje tak samo jak miłosierdzie, co oznacza, że nigdy nie jest On ani na tyle wszechmocny, by nie być miłosierny, i ani na tyle miłosierny, by nie być wszechmocny². W drugim przypadku często utożsamia się miłość i miłosierdzie, używając ich jako synonimów zarówno w stosunku do Boga, jak i człowieka. Być kimś, kto kocha oznacza także być kimś, kto jest miłosierny; bycie miłosiernym oznacza bycie kochającym. Taka jednak identyczność wprowadza trochę nieporozumienia w teologii, dlatego warto podjąć próbę określenia tego, o czym się myśli mówiąc miłosierdzie.

Ks. TOMASZ NAWRACAŁA – dr teologii, Wydział Teologiczny UAM w Poznaniu, adiunkt. Zainteresowania naukowe dotyczą eschatologii i eklezjologii, m.in. recepcji idei raju oraz rozumienia pojęcia królestwa Bożego.

¹ W tym względzie źródłem podstawowym pozostaje encyklika Jana Pawła II *Dives in misericordia*.

² To zdanie św. Augustyna mocno odcisnęło się w dziejach teologii i w różnych wariacjach powtarzane jest do dnia dzisiejszego. Zob. AUGUSTINUS, *Enchiridion ad Laurentium de fide et spe et caritate* XI, 3, PL 40, 236; Św. AUGUSTYN, *Podręcznik dla Wawrzyńca, czyli o wierze, nadziei i miłości*, tłum. W. Budzik, w: Św. AUGUSTYN, *Pisma katechetyczne*, Warszawa 1952, 84.

1. Jaki jest Bóg?

Wszelkie twierdzenie o Bogu musi zawsze wyjść od stwierdzenia, że jest On absolutem. Wszystko, co można o Nim powiedzieć lub pomyśleć musi być rozpatrywane na poziomie absolutu zarówno w istnieniu, często utożsamia się miłości jak i w jakości tego istnienia. Bóg jest wszystkim w sposób najbardziej doskonały i przekraczający to, co można o Nim pomyśleć. Bóg jest „bardziej”, „więcej”, „mocniej”, ale nie „inaczej” niż to, co wyrażają ludzkie pojęcia. One odnoszą się do autentycznej rzeczywistości, nawet jeśli nie mogą wyrazić jej całkowicie. Część stanowi bowiem zawsze istotny element całości, a całość wyraża się także przez część. Dlatego ludzkie słowo dotyka Boga realnie i prawdziwie wyraża to, co należy do Boga. Gdyby to słowo nie mogło w żaden sposób odnosić się od Boga, pozostałby On zupełnie nieobecny w tym świecie i dla niego obcy. W mówieniu o Bogu trzeba brać pod uwagę niemożność całkowitego wyrażenia Go w ludzkich pojęciach, ale równocześnie sama niemożność nie oznacza fałszu lub błędzenia. Bóg jest taki jak to, co o Nim się mówi, nawet jeśli jest rzeczywistością dużo doskonalszą.

Doskonałość Boga w istnieniu oznacza całkowitą identyczność w Nim Jego przymiotów. Miłosierdzie, przebaczenie, dobroć czy łaskawość nie są czymś dodanym do Jego istnienia. On jest każdym z nich i to w sposób całkowity³. Cały Bóg jest miłosierdziem, cały jest przebaczeniem, cały dobrocią i łaskawością. W ten sposób Bóg jest zawsze wszystkim w swoim byciu, które wyraża się zarówno w działaniu *ad intra*, jak i *ab extra*. Wobec siebie samego Bóg jest wszystkim i jest również wszystkim wobec wszystkiego, co Nim nie jest – stworzenia.

Tajemnica Boga ukazuje się w misterium stworzenia. Bóg uczyniwszy świat pozostawił na nim ślady siebie samego. *Vestigia Dei* wskazują na Boga i pozwalają Go odkryć: „Głupi [już] z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr,

³ Taki sposób mówienia o Bogu ustalił się w związku z nauczaniem Gilberta de la Porrée, który zaproponował rozróżnianie między Bogiem (*deus*) a bóstwem (*deitas*). Synod w Reims w 1148 r. odrzuca taką propozycję i stwierdza, że w Bogu wszystko jest jednością. Por. H. DENZINGER, *Enchiridion symbolorum definitionum et declarationum de rebus fidei et morum* 389, Barcinone – Friburgi Brisg. – Romae 1960, 181-182. Zob. także Th. GOUSSET, *Les actes de la province ecclésiastique de Reims*, t. 2, Reims 1843, 229-231.

powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem. Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa - winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności; a jeśli ich moc i działanie wprawiły ich w podziw - winni byli z nich poznać, o ile jest potężniejszy Ten, kto je uczynił. Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13, 1-5). Bóg nie tylko pozostawia swoje ślady w stworzeniu; On także czyni człowieka zdolnym do odkrycia tych znaków i przyjęcia ich jako wyznaczników życia. Zanim bowiem określi się jaki Bóg jest, trzeba uznać, że On w ogóle jest. Istnienie Boga można zaś udowodnić z istnienia świata, a przede wszystkim z istnienia człowieka. Jeśli w pierwszym przypadku istotne jest uznanie obiektywności ludzkiego poznania (które może być odrzucone przez innych), to w drugim, nawet bazując na subiektywności, nie można w żaden sposób odwołać się do negacji⁴. Zaprzeczenie własnego istnienia doprowadziłoby do absurdu i całkowitej nieobecności pozytywnych stwierdzeń, a ostatecznie całkowicie ograniczyłoby aktywność poznawczo-wolitywną człowieka. Nie mógłby on ani niczego poznać, ani niczego wybrać! Czym jednak byłoby życie bez aktów poznawczych i wolitywnych? Konieczne jest uznanie, że obok poznającego podmiotu istnieje inna rzeczywistość, na bazie której podmiot spełnia swe istotne funkcje bytowe pokazujące jego wielkość i weryfikujące to, co się poznaje i to, czego się pragnie. Bóg uczynił człowieka *capax Dei*⁵, istotą zdolną do poznania i miłowania Go nie tylko poprzez działania zewnętrzne skierowane ku innym stworzeniom, lecz przede wszystkim przez zwrócenie ku sobie. Odkrywaniu istoty własnego człowieczeństwa towarzyszy odkrywanie Boga, który daje odpowiedź na najbardziej fundamentalne pytania o to,

⁴ Postulat poznania Boga począwszy od własnego istnienia formułuje św. Augustyn. Wspomina je w *Confessiones* (I, 2, PL 32, 661-662, Św. AUGUSTYN, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1996, 23-24; tamże III, 6, PL 32, 686-688, Św. AUGUSTYN, *Wyznania*, 60-62) jako odkrycie przełomowe dla własnej wiary, a jako istotny element rozumowania teologicznego w *De Trinitate* (XIV, 4, 6, NBA 4, ed. A. Trapè – M.F. Sciacca, Roma 2003, 570-572, Św. AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej*, tłum. M. Stokowska, POK 25, Poznań – Warszawa – Lublin 1962, 384). Samo jednak przekonanie o obecności Boga w człowieku wynika z Pisma Świętego i znajduje potwierdzenie w najstarszej tradycji Kościoła. Zob. R. GARRIGOU-LAGRANGE, *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, tłum. T. Landy, Niepokalanów 2001, 93-97.

⁵ Papież Franciszek (*Bulla o Nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia „Misericordiae vultus”* (MV) 1, Wrocław 2015, 3) zauważa, że dzięki łasce Boga może człowiek „nieprzerwanie poznawać Jego boską naturę na różne sposoby i wielu momentach historii”.

dlaczego człowiek jest, skąd się wziął, dokąd zmierza i jaki cel mają podejmowane przez niego wysiłki⁶.

W tej perspektywie pytanie o to, jaki jest Bóg nabiera nowego wymiaru. On nie tylko jest doskonały, niezmienny czy wieczny; On przede wszystkim jest w swoim istnieniu dla innych. Takiego Boga objawia cała historia zbawienia, która nie jest opowieścią o jednym podmiocie; ona jest historią relacji między dwoma podmiotami – Bogiem i człowiekiem oraz o tym, czym jest ta relacja. Dzieje zbawienia są świadectwem dialogu, jaki Bóg prowadzi ze swoim stworzeniem, dialogu, w którym On okazuje się wychodzić z inicjatywą i wchodzić w doświadczenie egzystencjalne człowieka, często wbrew oczekiwaniom i pragnieniom. Bóg, ponieważ jest miłością (por. 1 J 4, 8), działa kierowany tą miłością i do niej odnosi każde swoje działanie. Stworzenie i zbawienie mają swoje źródło i spełnienie wyłącznie w miłości Boga. W niej także muszą być rozpatrywane.

2. Dzieje miłości ukrytej

Miłość, którą jest Bóg, odnosi się w całości do Jego istoty. Bóg definiuje siebie jako miłość, miłość najwyższą i najdoskonalszą. Ta miłość jest w Nim naturalna, albo lepiej – naturą Boga jest właśnie miłość. W przeciwieństwie do człowieka, który uczy się czym jest miłość w trudzie i często – bardzo długo, Bóg istotę miłości zna od razu jako coś najbardziej podstawowego, ontologicznego, w swoim bycie. Istnienie oparte całkowicie o miłość zakłada wewnętrzną strukturę, która wyklucza egoizm. To wykluczenie odbywa się poprzez relacje osobowe: w miłości jeden podmiot odnosi się do innego, różnego podmiotu, poprzez dar z tego, co ma najcenniejsze – z siebie samego. W ten sposób prawdziwa miłość różnicuje i jednoczy: zaczyna się od wielu podmiotów, a kończy na ich zjednoczeniu bez przekreślenia różnicy. Miłość czyni równymi tych, którzy w niej uczestniczą. Bóg, który jest miłością, ukazuje siebie w tych trzech zasadach: różnicowania, jedności oraz równości. Równość i jedność odnoszą się do natury, różnica wskazuje na osoby. Trójjedyność w Bogu jest pierwszym i fundamentalnym wyrazem natury miłości w Bogu i prowadzi do ukonstytuowania się Trzech, będących jed-

⁶ CONCILIUM VATICANUM II, *Constitutio pastoralis de Ecclesia in mundo huius temporis* „*Gaudium et spes*” 10, AAS 58 (1966), 1032-1033, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*”, w: SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucje, Deklaracje, Dekrety*, Poznań 2002, 532-533.

nym Bogiem. Ojciec kocha swego Syna dając mu wszystko z wyjątkiem ojcostwa, a Syn odpowiada podobnym darem z wyjątkiem synostwa. Ponieważ dar Ojca i Syna jest tożsamy, Tym, który jest dawany, jest Duch Święty. Każda z osób w Bogu jest równa sobie we wszystkim z wyjątkiem własnej osobowości; każda istnieje samodzielnie (lecz nie oddzielnie i nie sama), zaś wszystkie razem stanowią jednego Boga.

Miłość w Bogu prowadzi do istnienia trzech Osób w wieczności. Bóg jest miłością od zawsze, dlatego istnieje ona niezależnie od decyzji o stworzeniu i zbawieniu. Bóg trwa w miłości, a miłość jest w Bogu. Miłość jako natura Boga jest w Nim wieczna i jako taka uprzedza wszystko, także samo stworzenie. Nic do tej miłości nie może być dodane, bo naruszyłoby jej doskonałość ontologiczną wynikającą z natury Boga. Ona jest pełna lub lepiej – ona jest pełnią. Wszystko, w czym Bóg się wyraża, zawiera się w miłości otrzymywanej i oddawanej za darmo. Miłość w Bogu nie ma nic z materialności i kalkulacji; ona staje się w pełni osobą. Relacje międzyosobowe w Bogu, relacje między Ojcem, Synem i Duchem Świętym, są relacjami egzystencjalnymi: każda wyraża osobę w jej pełni, bez konieczności poznawania lub odkrywania. Osoby są sobie całe znane i całe także miłowane.

To wewnętrzne i konieczne zwrócenie ku sobie osób w Bogu stanowi dla każdej z nich z osobna i wszystkich razem największe dobro i największe szczęście. Bóg nie jest samotnikiem. On jest komunią, w której każdy element – osoba, jest niepowtarzalny i jedyny. Bóg jest miłością, czyli sam dla siebie jest podmiotem i przedmiotem miłości. Wszystko, co wynika z miłości, już w Nim jest zawarte i nie może być w żaden sposób zatracone. Bóg nie może przestać siebie kochać, bo taki akt pozbawiłby Go dobra aktualizowanego przez miłość. Miłość w Bogu nieustannie się udziela i nieustannie jest przyjmowana. Jej doskonałość przejawia się w wolności, a wolność bazuje na miłości. Dlatego Bóg może działać nie tylko wobec siebie w sposób odwieczny; może także uczynić coś poza wiecznością i poza sobą samym.

3. Dzieje miłości objawionej

Odwieczna miłość Boga ukazuje się stopniowo przez poszczególne akty podejmowane przez Boga *ad extra* wobec tego, co Nim nie jest.

Pierwszym przejawem miłości Boga jest stworzenie. Powołanie bytów do istnienia z niebytu świadczy przede wszystkim o wszechmocy Boga. Istnienie tam, gdzie nie ma żadnych racji przemawiających za tym

istnieniem, nie znajduje wytłumaczenia w samych bytach. Ich istnienie jest przechodnie, gdyż byty pojawiają się i znikają zgodnie z otrzymaną istotą aktualizowaną przez to istnienie. W ten sposób istnienie odsłania siebie przede wszystkim jako dar: coś mogło nie być, a jednak istnieje. Dar istnienia nie znajduje zaś innego wytłumaczenia jak tylko w miłości. Jeśli Bóg jest absolutem w swoim własnym istnieniu i całą pełnią dla siebie samego, a więc także i swoim szczęściem, to istnienie czegokolwiek poza Nim samym niczego Mu nie dodaje. Stworzenie nie narusza doskonałości Boga, lecz objawia Jego dobroć i miłość. Istnienie każdego bytu jest dobre, ponieważ jest chciane przez Boga, a sam fakt istnienia dowodzi miłości z Jego strony. Byt przygodny, kruchy i nie-trwały istnieje, gdyż Bóg objawia przez niego siebie samego. Każdy, kto istnieje, jest kochany przez Boga. Stworzenie ma swoje źródło w miłości Boga, ale także w Nim i w Jego miłości znajduje swe spełnienie⁷.

Powołanie do istnienia bytów pociąga za sobą nadanie im celowości: wszystko istnieje dla Boga, aby oddawać Mu chwałę. Miłość obejmuje więc cały akt stwórczy, wszystkie jego poszczególne elementy i każdy byt z osobna. Bóg nie tylko kocha stworzenia w ogólności; On także kocha każde z nich w jego indywidualności. Wszystko jest Mu znane i wszystko jest przez Niego kochane. Jeśli zaś miłość domaga się konkretów i ekskluzywności, to opiera się ona zarówno na relacji Bóg – stworzenie, jak i jeden Bóg – jedno stworzenie.

Drugim aktem miłości Boga jest ukazanie siebie stworzeniu. Odkrywanie istnienia Boga w miarę postępu samego stworzenia ukierunkowuje się na odkrycie tego, kim jest Bóg. Pełnia tego objawienia w Chrystusie, który objawia Ojca. Uznanie w Jezusie Syna Bożego umożliwia „zagłębienie się w miłości Trójcy Przenajświętszej. Misją, którą Jezus otrzymał od Ojca, było objawienie tajemnicy Bożej miłości w jej pełni”⁸. Papież Franciszek zauważa, że całe życie Jezusa było objawianiem

⁷ Papież Benedykt XVI (*Litterae encyclicae de humana integra progressionem in caritate veritateque „Caritas in veritate”* (CV) 2, AAS 101 (2009), 642, BENEDYKT XVI, *Encyklika o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie „Caritas in veritate”*, Kraków 2009, 6) wyraża ten fakt stwierdzając: „*Bóg jest miłością (Deus caritas est): wszystko wywodzi się z miłości Bożej, dzięki niej wszystko przyjmuje kształt, do niej wszystko zmierza*». Miłość jest największym darem, jaki Bóg przekazał ludziom, jest Jego obietnicą i naszą nadzieją”. Perspektywa miłości ubogacona zostaje o ideę obietnicy i jej spełniania, która dla człowieka staje się nadzieją.

⁸ MV 8.

miłości, gdyż On sam jest miłością⁹. Stąd Jezus uczy, co znaczy kochać przez przykład własnego życia: miłować oznacza być darem za darmo dla innych i budować z nimi nowe relacje¹⁰. Przez ten dar i przez te relacje człowiek nie tylko dowiaduje się czegoś o innych, lecz przede wszystkim poznaje siebie samego. Objawienie się Boga, objawienie osobowe, jest równoczesnym objawieniem tego, kim jest człowiek wobec siebie samego. Przyjęcie tej prawdy dokonuje się w miłości, gdyż otwiera człowieka na innych. Dlatego od „słowa o sobie” przechodzi się do „słowa do innych”, tworząc zarówno komunikację, jak i komunie¹¹.

Szczególnym miejscem poznania miłości ofiarowanej i przyjętej jest krzyż Chrystusa. Papież Benedykt XVI stwierdza: „*Caritas* to miłość przyjęta i darowana. Jest ona «łaską» (*cháris*). Jej źródłem jest krynicznie czysta miłość Ojca do Syna, w Duchu Świętym. To miłość, którą Syn wylewa na nas. To miłość stwórcza, dzięki której istniejemy; to miłość odkupieńcza, dzięki której jesteśmy nowym stworzeniem. Miłość objawiona i urzeczywistniona przez Chrystusa (por. J 13, 1) oraz „rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5, 5). Miłowani przez Boga ludzie stają się podmiotami miłości i sami mają być narzędziami łaski, by szerzyć miłość Bożą i rozbudowywać «sieć miłości»¹²”. Miłość Boga do człowieka czyni go nowym stworzeniem i ten fakt jest absolutnym darem. Nowość stworzenia to nic innego jak odkupienie – uwolnienie od grzechów i zła oraz przyjęcie ofiarowanej godności dziecka Bożego. Jezus umiera na krzyżu z miłości do ludzi. Jan Ewangelista słusznie zauważa w prologu do opisu wydarzeń zbawczych, iż Jezus podejmuje je jako szczyt miłości: „Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1). Śmierć na krzyżu nie jest przypadkowa, lecz chciana przez Boga. W niej ukazuje się cała prawda o Bogu i Jego miłości wobec stworzenia i człowieka. Krzyż staje się znakiem tej miłości, która trwa ofiarowana ludzkości jako dowód nie-

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ CV 4, AAS 101 (2009), 643, BENEDYKT XVI, *Encyklika „Caritas in veritate”*, 7.

¹² Tamże 5, AAS 101 (2009), 643: „*Caritas amor est acceptus itemque donatus. Ipsa est «gratia» (cháris). Eius scaturigo est vivus Patris erga Filium, immo Spiritu Sancto amor. Amor est qui ex Filio in nos transit. Amor est creator, per quem sumus; amor est redemptor ad quem creati sumus. Amor revelatus et a Christo factus (cfr Io 13, 1) necnon diffusus «in cordibus nostris per Spiritum Sanctum» (Rom 5, 5). Ad Dei amorem destinati, homines caritatis obiectum sunt facti, qui ipsi vocantur ut instrumenta fiant gratiae, ut Dei caritatem effundant iique caritatis retia texant”*, BENEDYKT XVI, *Encyklika „Caritas in veritate”*, 7-8.

skończonej miłości i przebaczenia. Poprzez śmierć Chrystusa na krzyżu Bóg uczynił ludzi bliskimi sobie tak dalece, że nic nie może ich z tej miłości uwolnić: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 35. 37-39).

Człowiek zawsze kochany jest przez Boga, to znaczy całe jego życie wynika z tej miłości, jaką Bóg ma do swego stworzenia. Miłość immanentna w Bogu a miłość transcendentna wobec Niego i skierowana do stworzenia nie są różne. Miłość prawdziwa może być tylko jedna. Bóg tą samą miłością, którą jest, miłuje także wszystko to, co Nim nie jest. Jeśli wcielenie Syna Bożego jest pełnią objawienia miłości Boga, to nie chodzi w nim wcale o ukazanie nowego rodzaju miłości. Tak jak Ojciec odwiecznie miłuje Syna w relacji intratrynitarniej, tak we wcieleniu ta sama miłość zostaje rozciągnięta na przyjęte przez Syna człowieczeństwo i całe stworzenie. Syn będąc człowiekiem kocha Ojca nie nową miłością, lecz tą samą, dzięki której w ogóle jest Synem. Miłość pozostaje niezmienna; zmienia się tylko sposób wyrażania tej miłości. Przed wcieleniem Syn miłował Ojca w swej naturze boskiej; po wcieleniu dołączyła do tej miłości natura ludzka. Uczestniczy ona w miłowaniu Ojca przez Syna. Dlatego Jezus kocha tak, jak sam jest kochany, i uczy miłości, którą zna odwiecznie, a nie której sam musiał się nauczyć. Miłość, którą człowiek miłuje (i to, jak miłuje) powinna odpowiadać miłości, którą jest miłowany (i jak jest miłowany) przez Ojca w Synu¹³.

4. Istota miłosierdzia

Powróćmy teraz do pytania postawionego na początku. Czym w swej istocie jest miłosierdzie i jaka jest jego relacja do miłości?

Bez wątpienia między miłosierdziem i miłością istnieje wzajemne powiązanie, które nie jest w nich czymś dodatkowym. Miłość odnosi się do miłosierdzia, a miłosierdzie bazuje na miłości. W tej wzajemnej relacji należy najpierw zwrócić uwagę na cechy miłości, które można przenieść bez żadnej szkody na pojęcie miłosierdzia.

¹³ MV 9.

Po pierwsze, miłość jest darmowa. W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus mówi do swoich uczniów: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości” (J 15, 9-10). Miłość Jezusa jest ofiarowana uczniom jako dar i prowadzi ich do zjednoczenia z Nim. Zadanie uczniów wyraża się w nowym prawie wzajemnej miłości na wzór Jezusa: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 15, 12).

Po drugie, miłość jest darem poprzedzającym wszystkie inne dary. Prorok Jeremiasz wyjaśnia swoje powołanie odwiecznym zamiarem Boga: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię». Nie mów: «Jestem młodzieńcem», gdyż pójdiesz, do kogokolwiek cię pošlę, i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecę. Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić» – wyroczenia Pana” (Jr 1, 5. 7b-8). Wybranie dotyczy wszystkich sług Boga, także tych ustanowionych przez Jezusa apostołami. To do swoich uczniów Jezus kieruje zapewnienie, że zostali wybrani i przeznaczeni do przynoszenia dobrych owoców (por. J 15, 8 i 16).

Po trzecie, miłość przemienia i czyni podobnym. Jezus wzywa swoich uczniów, aby stali się takim jak On, i aby w tym upodobnieniu naśladowali Go w służbie dla innych. Ta służba nie ogranicza się wyłącznie do ofiary z własnego życia, choć taka ofiara jest elementem najbardziej szlachetnym i godnym (por. J 15, 13). Naśladowanie Jezusa wiąże się przede wszystkim z przepowiadaniem. Apostołowie dotknięci przez miłość mają iść i głosić innym to, czego sami doświadczyli. W ten sposób inni mają stawać się uczniami Jezusa podobnymi do Niego, czyli mają odkryć piękno wezwania i trwania w świętości.

Miłość i świętość są ze sobą ściśle powiązane. Być umiłowanym przez Boga oznacza być świętym, a być świętym to nic innego jak nieść w sobie i doświadczać na co dzień miłości Boga. Istota Ewangelii objawionej przez Jezusa streszcza się w wezwaniu do świętości¹⁴. Jezus nie

¹⁴ Na kartach Nowego Testamentu wezwanie do świętości zawarte jest explicite w pismach apostoelskich. Św. Piotr wzywa chrześcijan, aby stali się świętymi na wzór tego, których ich powołał (por. 1 P 1, 15-16). Bóg po trzykroć święty wybiera i powołuje ludzi do udziału w swej świętości. Dlatego też wspólnota zbawienia – Kościół określana jest często jako wspólnota świętych. Św. Paweł zauważa, że Duch Boży przyczynia się za świętymi (Rz 8, 27), których kształtuje w różnych wspólnotach lokalnych jedynego Kościoła Chrystusowego (por. 2 Kor 1,1; 1 Tym 3,13). Także w Dziejach

mówi wyłącznie o grzechu; On skupia się na nim o tyle, o ile staje się on przeszkodą w drodze do Boga. Przekaz Ewangelii nie jest orędziem negatywnym, lecz pozytywnym. Bóg ukochał człowieka miłością szaleńczą¹⁵: dał swojego jedyne Syna ludziom, aby ukazać im to, czego zawsze dla nich pragnął. Dlatego dzieło odkupienia nie jest tylko naprawą zła i jego skutków, i nie może oznaczać tylko powrotu do tego, co było. Bóg czyni zawsze rzeczy większe. Kiedy dokonuje się zbawienie, to słabość i grzeszność człowieka zostają pokonane i przekroczone przez dar Bożego dziecięstwa. Przez Chrystusa i w Chrystusie człowiek stał się dzieckiem Bożym i może zwracać się do Boga: *Abba, Ojcze* (por. Gal 4, 6). Przybranie za synów dokonuje się przez Bożą łaskę i jest dziełem miłości. Ono jest człowiekowi ofiarowane jako coś najcenniejszego i wyjątkowego, jako coś, co domaga się wolnej decyzji o jego przyjęciu. Bóg czyniąc z ludzi swoje dzieci nie pozbawia ich wolności. Dar ofiarowany może być przyjęty lub odrzucony. Dlatego także sama miłość Boża może być przez człowieka przyjęta lub odrzucona. Nigdy sama jednak nie ulega zmianie, gdyż Bóg dalej kocha człowieka.

Istnieje więc w relacji między Bogiem a człowiekiem dramat wolności. Z jednej strony sama wolność jest czymś najcenniejszym: ona

Apostolskich, kiedy Paweł wspomina swoje nawrócenia, odwołuje się do żydowskich proroków i mówi o swoim powołaniu jako głoszeniu ludziom odpuszczenia grzechów i otrzymania dziedzictwa świętych. Por. Dz 26, 18.

¹⁵ Takim wyrażeniem – *manikos eros* – posługuje się Mikołaj Kabazilas wskazując na działanie Boga wobec człowieka w tajemnicy wcielenia. Por. J. SERR – O. CLEMENT, *Modlitwa serca*, Lublin 1993, 74. Interesująca jest wypowiedź papieża Benedykta XVI (*Litterae encyclicae de christiano amore „Deus caritas est”* 10, AAS 98 (2006), 226, BENEDYKT XVI, *Encyklika o miłości chrześcijańskiej „Deus caritas est”*, Poznań 2006, 16-17) na temat *eros* i jego siły: „*Eros* Boga do człowieka jest zarazem – jak powiedzieliśmy – w pełni *agape*. Nie tylko dlatego, że zostaje dana zupełnie bezinteresownie, bez żadnej uprzedniej zasługi, ale także dlatego, że jest miłością przebaczącą. Zwłaszcza Ozeasz ukazuje nam wymiar *agape* w miłości Boga do człowieka, który nieskończenie przewyższa aspekt darmowości. Izrael dopuścił się «cudzołóstwa», zerwał Przymierze; Bóg powinien był go osądzić i wyrzec się go. Ale w tym właśnie okazuje się, że Bóg jest Bogiem, a nie człowiekiem: „Jakże cię mogę porzucić, Efraimie, i jak opuścić ciebie, Izraelu? [...] Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzości. Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu, i Efraima już więcej nie zniszczę, albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty” (Oz 11, 8-9). Namiętna miłość Boga do swojego ludu – do człowieka – jest zarazem miłością, która przebacza. Jest ona tak wielka, że zwraca Boga przeciw Niemu samemu, Jego miłość przeciw Jego sprawiedliwości. Chrześcijanin widzi w tym już zarysowujące się misterium Krzyża: Bóg tak bardzo miłuje człowieka, że sam, stawszy się człowiekiem, przyjmuje nawet jego śmierć i w ten sposób godzi sprawiedliwość z miłością”.

stanowi kryterium wielkości człowieka, który może dokonywać wyborów i przez nie ukazywać swoją godność i piękno. Z drugiej zaś ta wolność może być źle wykorzystana: może być fundamentem skoncentrowania wszystkiego na sobie i uznania własnej samowystarczalności wyrażającej się w twierdzeniu: sam będę jak Bóg¹⁶. Opowiedzenie się człowieka za lub przeciw Bogu jest konsekwencją stworzenia go jako istoty podobnej do Boga. Tak jak Bóg człowiek jest wolny i jako taki może to podobieństwo świadomie wybierać i kształtować. Kiedy dobrze wybiera – służy Bogu; kiedy źle – obraża Go i rani. Drogi wierności i niewierności nieustannie się przeplatają, tworząc delikatną materię ludzkiej codzienności. Jednakże tylko tak, w tym ryzyku złego wykorzystania wolności, można dać odpowiedź wartościową i pełną. Miłość bowiem bazuje na wolności. Człowiek wolny może kochać; człowiek pozbawiony tej wolności musi wykonywać to, co zostanie mu polecane. Bóg nie chce mieć przed sobą niewolnika, dlatego też nie zmusza człowieka do miłowania Go i służenia Mu. Raczej wszystko czyni tak, aby człowieka pociągnąć do siebie przez to, co jest mu bliskie i cenne, i aby w tym wyborze nic nie było ważniejsze niż On sam. Człowiek ma wybrać Boga dla niego samego, a nie dla darów, które – jako bardziej opłacalne – otrzyma.

Człowiek, który dokonał złego wyboru i odszedł od Boga, nie przestał być kochany. Bóg dalej zwraca do niego swe łaskawe oblicze i robi wszystko, aby doprowadzić go do zbawienia. Miłość w Bogu trwa niezmiennie! Grzesznik jednak inaczej doświadcza tej ofiarowanej mu miłości. Jeśli wcześniej, służąc wiernie Bogu, miłość była w nim inspiracją do dalszego postępu w doskonałości, to po upadku i odejściu ta sama miłość prowadzi do bolesnego stanięcia w prawdzie przed sobą samym. Ten swoisty rachunek sumienia dokonuje się poprzez ocenę życia w perspektywie miłującego Boga. Podczas gdy On był nieustannie wierny, cierpliwy i łaskawy, człowiek okazywał się zmienny, niewierny i zły. Ostateczny rozrachunek z tego, czego dokonało się w wyrazie sprzeciwu wobec Boga, okazuje się marny i nic nieznaczący. Człowiek stracił zbyt wiele: osób, czasu i rzeczy, by móc cokolwiek otrzymać ponownie. Właśnie w takiej sytuacji doświadcza Bożego miłosierdzia.

Czym jest to miłosierdzie? To miłość, którą Bóg ma do człowieka i która wcześniej ukazała się przez akt stworzenia i zbawienia. Jednak nie została w tych aktach przyjęta jako własna i w konsekwencji albo

¹⁶ Każde złe wykorzystanie wolności sprowadza się w istocie do pragnienia człowieka z ogrodu rajskiego, by stać się jak Bóg i poznać dobro i zło. Por. Rdz 3, 1-5.

pozostała nieuświadomiona, albo została odrzucona. Miłosierdzie nie jest innym jakościowo pochyleniem się Boga nad człowiekiem, gdyż pozostaje On niezmienny. To raczej nowa forma miłości, która ujawnia się w specyficznym doświadczeniu egzystencjalnym¹⁷. Tam, gdzie nikt się nie spodziewa Boga, tam właśnie On się ukazuje. Tam, gdzie zło i grzech wyklucza świętość Boga, tam objawia się Jego miłość w postaci miłosierdzia i przebaczenia. Grzesznik, który porzucił swoją świętość i przekreślił dzieło miłości Bożej we własnym życiu, wracając do Boga odkrywa swoją niegodziwość, małość i słabość. Męczy go przeszłość i niepokoi przyszłość! Dlatego zanim ponownie przyjmie ofiarowany dar miłości doświadcza miłosierdzia, które przekonuje go o całkowitym należeniu do Boga, pomimo osobistej słabości i grzeszności. Miłosierdzie Boga jest wprowadzeniem w doświadczenie Bożej miłości. Grzesznik, który zanurzyłby się w miłości jednoczącej i upodabniającej, odczuwałby nieustanny niepokój z racji osobistych przeżyć i doświadczeń. Przeszłość stałaby się ciężarem nie do udźwignięcia. Musi więc tę przeszłość uzdrowić i oddać Bogu, by pogodzony z nią móc stać się podmiotem nowej relacji w ofiarowanej miłości.

Między miłością a miłosierdziem istnieje szereg analogii. Jednak nie należy ich zbyt preceniać, gdyż mogą prowadzić do przedwczesnej identyfikacji obu.

Przed wszystkim miłosierdzia nie należy traktować jako celu w sobie. Nie chodzi tylko o to, by wciąż powracać na drogę miłości do Boga. Powołanie chrześcijanina zbyt często utożsamiane jest wyłącznie w walką ze słabościami i grzechami. Owszem, taka walka jest konieczna, lecz nie najważniejsza. Chrześcijanin ma być dzieckiem Bożym. Stał się nim w chwili chrztu świętego, gdy otrzymał nowe życie w Chrystusie. Jako nowy człowiek ma żyć po chrześcijańsku, czyli naśladować Mistrza w codzienności i głosić Jego orędzie całemu światu. Nowy człowiek nie tylko mówi o Bogu, lecz również o Nim świadczy. Świadectwo składane przed innymi ludźmi jest istotą bycia chrześcijaninem. Przez Człowieka Bóg pojednał świat ze sobą i przez człowieka także temu światu należy głosić Ewangelię. Każdy ochrzczony jest świadkiem Boga i Jego

¹⁷ W *Dives in misericordia* (13, AAS 72 (1980), 1218-1221, JAN PAWEŁ II, *Encyklika o miłosierdziu Bożym „Dives in misericordia”*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2005, 124-127) Jan Paweł II zauważa zachodzącą relację między miłością a miłosierdziem, choć nie nadaje jej charakteru egzystencjalnego. Szerzej zob. J. WARZESZAK, *O Bogu jedynym. Miłosierdzie jako przymiot Boga*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz – K. Guzowski, Lublin 2010, 40-43.

miłości, który czynem i słowem mówi o tym, czego doświadczył i czym żyje. Orędzie do świata zawiera się w zdaniu: Bóg wszystko, co uczynił, kochał, kocha i nigdy nie przestanie kochać!

Miłosierdzie ma być przygotowaniem do przyjęcia tej miłości. Papież Franciszek wskazując na wartość miłosierdzia przywołuje słowa swego poprzednika Jana Pawła II: „[ono] jest podyktowane miłością człowieka i wszystkiego, co ludzkie, a co w odczuciu tak bardzo wielu współczesnych jest zagrożone wielkim niebezpieczeństwem. Ta sama tajemnica Chrystusa [...] każe równocześnie głosić miłosierdzie jako miłosierną miłość Boga, objawioną w tajemnicy Chrystusa. I każe też do tego miłosierdzia odwoływać się, wzywać go na naszym trudnym i przełomowym etapie dziejów Kościoła i świata”¹⁸. Wartość miłosierdzia wynika z jego powiązania z miłością. Bez miłości miłosierdzie okazuje się pożałowania godną postawą litości, która choć zaradza słabościom, nigdy ich nie usuwa. Takie miłosierdzie leczy, lecz nie uzdrowia! Tymczasem Bóg nie zadowala się połowicznością w działaniu. Tam, gdzie człowiek narusza ustalony porządek, gdzie przewartościowuje swoje panowanie nad światem i gdzie z zarządcy staje się nieobliczalnym panem, tam właśnie miłosierdzie musi być koniecznie przypominane. Prymat materii nad osobą prowadzi do nadużyć i zguby. Dlatego odkryte ponownie miłosierdzie przywraca ustalony i jedyny możliwy porządek rzeczy. Człowiek jest dla Boga, a nie dla świata, i żadna rzecz nie zastąpi osobowej więzi z Nim i z innymi ludźmi. Miłosierdzie jest doświadczeniem osobowym, a świat bytów materialnych nie zna miłosierdzia¹⁹.

Miłosierdzie związane jest z sytuacją grzesznika. Rozpoznaje on swoje upadki, zwraca się do Boga o przebaczenie i otrzymuje je wraz z przekonaniem o byciu miłowanym. Właśnie tu i teraz, takim, a nie innym! Miłosierdzie trwa tylko chwilę, miłość zaś nieustannie. Dlatego ona jest wieczna, a miłosierdzie tylko doczesne. Miłosierdzie osiągnie

¹⁸ MV 11. Augustyn komentując tekst Łk 5, 31 powie, że Chrystus kocha grzeszników tak jak lekarz kocha swojego chorego. Ta miłość do chorego ma prowadzić do uleczenia choroby i przywrócenia zdrowia. Chrystus więc działa, ponieważ kocha. Por. E. DUTOIT, *Tout saint Augustin*, Fribourg 1988, 101.

¹⁹ Można sobie postawić pytanie czy wolność od grzechu i jego skutków, która dokonała się w życiu Maryi, nie stanowi w jakiś sposób przeszkody w świadomym przeżyciu miłosierdzia. Maryja doświadczyła miłosierdzia, ponieważ na mocy przyszłych zasług męki i śmierci Syna Bożego została zachowana od skażenia grzechem. Przebaczenie zostało Jej ofiarowane w początkach jej istnienia. Nigdy później w Jej życiu nie było sytuacji doświadczenia miłosierdzia Bożego, w przeciwieństwie do doświadczenia Bożej miłości.

swój kres, kiedy dzieło zbawienia będzie wypełnione. Tak długo, jak człowiek może wrócić do Boga, tak długo istnieje Jego miłosierdzie. Tam, gdzie wybór jest nieodwracalny, tam samo miłosierdzie nie może się już ujawnić²⁰. Ostateczne odrzucenie Boga jest przekreśleniem Jego miłości i wykluczeniem miłosierdzia. Zanim ten ostateczny kres nadejdzie, „Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie – najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela – i kiedy ludzie przybliży do Zbawicielowych źródeł miłosierdzia, których jest depozytariuszem i szafarzem”²¹. Kościół głosi miłosierdzie jako narzędzie miłości Boga. Więcej nawet, sam staje się narzędziem tej miłości, ponieważ otrzymał od Boga władzę odpuszczania grzechów. W Kościele, i tylko w nim, rozpoznanie grzechów i przebaczenie ich jest możliwe z ustanowienia samego Chrystusa. Jeśli więc ludzkość potrzebuje miłosierdzia, to może je otrzymać wyłącznie za pośrednictwem Kościoła i w Kościele. Poza Kościołem nie ma dróg zbawienia, nie ma dróg miłosierdzia, nie ma dróg miłości²². Wprawdzie nie zawsze muszą one być w pełni ujawnione, sformułowane i przyjęte; wystarczy jednak, by były dziełem Ducha Bożego. On działając w dziejach Kościoła i świata, odkrywając prawdę o grzechu odkrywa także prawdę o wielkiej miłości Boga – „źródle radości, ukojenia i pokoju”²³.

Zakończenie

Bóg jest bogaty w miłosierdzie. Jednakże miłosierdzie nie jest „pierwsze” w Jego naturze. Bóg nie jest miłosierdziem, lecz miłością.

²⁰ Dlatego zły duch nie może doświadczyć Bożego miłosierdzia. Jego wybór jest jednorazowy i ostateczny. Synod w Konstantynopolu w 543 r. – wbrew wszelkim współczesnym teoriom apokatastatycznym – orzeka: „Jeśli ktoś twierdzi lub sądzi, że kara szatanów i złych ludzi jest tymczasowa i że kiedyś nastąpi jej koniec, czyli że nastąpi «apokatastaza» dla diabłów i bezbożnych ludzi, niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych”. Tekst za: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła* 101, red. S. Głowa – I. Bieda, Poznań 1998, 592.

²¹ MV 11.

²² Próby szukania nowych dróg zbawienia doprowadziły w XX wieku do sformułowania dwóch nowych postulatów: teocentryzmu i regnocentryzmu. W pierwszym wypadku do zbawienia wystarczyłaby tylko wiara w (jakiegoś) Boga, a w drugim – przynależność do rzeczywistości królestwa Bożego. Żadna jednak z tych koncepcji nie została zaaprobowana przez Magisterium Kościoła. Na temat oceny regnocentryzmu zob. T. NAWRACAŁA, *Kościół na służbie Królestwa Bożego. Postulat regnocentryzmu według Jacques'a Dupuis*, „Veritati et Caritati” 2 (2014), 443-457.

²³ MV 2.

Nawet jeśli w Nim samym wszystkie przymioty Jego bytu stanowią absolutną jedność i są całkowicie proste, tudzież tożsame, to sprowadzają się do jedności w miłości. Bóg jest miłością, która odczytywana w różnych aspektach ludzkiego życia staje się przebaczeniem, darowaniem, łaskawością lub miłosierdziem.

Mówi się, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Takie twierdzenie nie jest błędne, lecz musi być odczytywane w kontekście tego wszystkiego, co dotyczy miłosierdzia. Bóg nie jest dla siebie miłosierdziem; On jest miłosierny dla tego, co nim nie jest, czyli dla stworzenia. Miłosierdzie ujawnia się tam, gdzie miłość może być odrzucona. Dzieje zbawienia rozpatrywane w całości są właśnie takim miejscem, w którym Boża miłość nabiera mniejszej wartości i zostaje zepchnięta na dalszy plan. W tych dziejach więc ujawnia się miłosierdzie jako odpowiedź na złe użycie wolności. Tam, gdzie wzmagają się grzech – zauważa Apostoł Narodów – tam jeszcze obficie rozlewa się łaska Boża (por. Rz 5, 20). Ludzkość zdaje się dziś zapominać o Bogu i Jego prawach, lecz duch ludzki nie znosi pustki. Wyrzucenie Boga i odwrócenie od Niego pociąga za sobą zwrócenie do czegoś lub kogoś innego. Nowe bożki mnożą się we współczesnym świecie, nie dając jednak ani trwałego poczucia wartości, ani szczęścia, ani wewnętrznego pokoju. Dlatego temu światu potrzebne jest autentyczne doświadczenie miłosierdzia, czyli ofiarowanie przebaczenia i wprowadzania na nowo w odwieczne plany Boga. Miłosierdzia potrzebuje człowiek zagubiony! I ujawnia się ono tam, gdzie ten człowiek jest.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na powiązanie, jakie istnieje między dziejami zbawienia a naturą samego Boga. Trójca Święta z ekonomii (*oikumene*) zbawienia wskazuje na „Trójcę Świętą immanentną”²⁴. Ta zaś staje się źródłem dla pierwszej. Nie ma niczego w „Trójcy Świętej ekonomicznej”, czego w pierw nie byłoby w „Trójcy Świętej immanentnej”. Jeśli w sobie samym Bóg oznacza Ojca, który ma Syna, i którzy wzajemnie tak odnoszą się do siebie, że ich miłość staje się osobą Ducha Świętego, to bycie Synem nie jest aktem miłosierdzia. Ono wynika z miłości, która chce się udzielać. Ta miłość ujawnia się wobec stworzenia przez fakt wcielenia: odwieczny Syn stał się człowiekiem. To jednak nie

²⁴ Teza Rahnera przedstawiona w: *Der dreifaltige Gott als transzendenter Ursprung der Heilsgeschichte*, w: *Mysterium Salutis. Grundriß heilsgeschichtlicher Dogmatik*, hrsg. J. Feiner – M. Löhrer, Bd. II, Einsiedeln 1965 – 1976, 328. Por. także: P. BURKE, *Reinterpreting Rahner. A Critical Study of His Major Themes*, New York 2002, 73-75.

oznacza, że przestał być tym, kim był wcześniej. Dalej pozostaje Synem, tą samą osobą boską, chociaż jej istnienie nabrało nowego aspektu. Bóg stał się człowiekiem nie przestając być tym, kim był wcześniej – Bogiem. Wcielenie jest więc dowodem nie na miłosierdzie Boga, ale raczej na Jego miłość. Jednocześnie staje się autentycznie początkiem miłosierdzia, bo zbawienie rozpoczyna się we wcieleniu i prowadzi do męki, śmierci i zmartwychwstania²⁵.

Istnieje więc wewnętrzna jedność między miłością i miłosierdziem. Nie jest to jednak całkowita identyczność w osobach doświadczających jednego i drugiego. Miłość i miłosierdzie są identyczne tylko w Bogu. W człowieku miłosierdzie nie występuje z miłością, lecz do niej przygotowuje. To rozdzielenie w człowieku wynika z doświadczenia egzystencjalnego: inaczej jest się kochanym i wiernym; inaczej niewiernym z poczuciem niebycia kochanym, a jeszcze inaczej – wciąż niewiernym lecz już czującym się kochanym. Bóg się nie zmienia w swej miłości. Jej uchwycenie i przyjęcie jest dynamiczne z perspektywy człowieka. Można jej wszystko oddać, tak samo jak można ją całkowicie odrzucić. Miłość trwa jednak dalej. Dlatego też bycie miłosiernym nie oznacza bycia miłującym: miłosierdzie można okazać z litości „na nadzieję bycia kochanym na zawsze, pomimo ograniczeń naszego grzechu”²⁶.

Bóg więc najpierw jest miłością dla człowieka, a później miłosierdziem. Będąc miłosiernym nie przestaje kochać, a wielkość tej miłości ukazuje jej bezgraniczność. *La mesure d'aimer est d'aimer sans mesure*²⁷.

Mercy is always fulfilled in Love. Few Ideas about Mercy Summary

Great Jubilee of Mercy opens to Church the opportunities of thinking about the idea of mercy, once again. The history of Church is the history of mercy, as it was noticed by the Pope Francis, and the life of every person is included in this history. Everyone is touched by God's

²⁵ Słusznie ks. Pyt (*Chrystologia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, 110) zauważa, że misterium paschalne jest kulminacyjnym aktem ostatecznego zwycięstwa miłosierdzia Bożego. W całym misterium Chrystus staje się definitywnym wcieleniem miłosierdzia oraz jego żywym znakiem.

²⁶ MV 2.

²⁷ To zdanie cytujemy za: E. Dutoit, *Tout saint Augustin*, 121. Pochodzi ono z listu Severa z Mileve do Augustyna zawartym w: AUGUTINUS, *Epistula* 109, 2, PL 33, 419.

mercy. This experience of mercy is undoubtedly unchaining from evil and sin. Is it the final of God's acting? But God is love in His nature and all is done by Him is because of love. Is mercy and love connected with each other? Do they have mutual impact on each other? The author of this article tries to answer these questions pointing the mutual bond connecting mercy and love and underlying the specificity of mercy experience in the perspective of God's love.

Słowa kluczowe: miłosierdzie, miłość, grzech, doświadczenie egzystencjalne, relacje

Keywords: mercy, love, sin, existential experience, relationships

